



Rajgrodzkie ECHA

* ROK VI * NR 10, 11 (68, 69) * PAŹDZIEERNIK - LISTOPAD 1995 r. * CENA 1zł. (10 000 st. zł.)



OTWARCIE LOKALU TMR



WOJEWÓDZKA INAUGURACJA



WYBORY PREZYDENCCKIE '95

- Aleksander Kwaśniewski - 51,72%
- Lech Wałęsa - 48,28%

W województwie łomżyńskim wygrał Lech Wałęsa.

Wyniki z naszej gminy na str. 3

WIEŚCI Z GRODU RAJ

NOWE NAWIERZCHNIE DRÓG

W roku bieżącym na terenie gminy Rajgród pokryto asfaltem 7300 m dróg. Zrealizowano w zupełności planowane cztery odcinki wiejskie oraz położono asfalt na nowym osiedlu w Rajgrodzie. Żałować należy, że w kasie miejskiej zabrakło pieniędzy na wyasfaltowanie ulic na całym osiedlu Rongart, bo 1000 m nowej nawierzchni bardzo zadowala jednych, ale inni czują się rozgoryczeni.

W roku przyszłym przewiduje się asfaltowanie ulic: Szkolnej, Placu 1000 lecia, 1 Maja oraz Żabiej i Ostejki.



NOWY KOLEKTOR

W listopadzie mieszkańcy Rajgrodu zaskoczeni zostali pracami, które na wielką skalę i z rozmachem rozpoczęto w okolicach szkoły. Zrywanie starej nawierzchni i usuwanie wierzchniej warstwy ziemi, kopanie głębokich rowów, zakładanie studzienek - to zasadnicze prace podczas kładzenia kolektora sanitarnego, który będzie zbierał ścieki z ulic: Szkolnej, Placu 1000 lecia, 1 Maja i części Warszawskiej. Do kolektora zostaną podłączone takie molocho produkujące najwięcej ścieków w Rajgrodzie jak: szkoła, piekarnia, masarnia, urząd.

Jak poinformował nas Burmistrz Rajgrodu Jan Olszewski, prace przebiegają bardzo sprawnie i przewiduje się, że z końcem przyszłego roku kolektor zostanie podłączony do oczyszczalni ścieków. Prace prowadzone są przez Przedsiębiorstwo "ZIEJA", ponieważ p. Ryszard Zieja wygrał przetarg na przeprowadzenie tych prac. Kontrakt opiewa na kwotę 419000 nowych złotych. Łączna długość kolektora wyniesie 3 km. Domy prywatne, w których istnieje kanalizacja muszą zostać podłączone do kolektora pod groźbą kar z tytułu ochrony środowiska. Jak podkreślił pan Burmistrz, w zasadzie nikt z

właścicieli prywatnych nie utrudnia prac w tym zakresie.

SPORT W SZKOLE

Efektownie rozpoczęli szkolną rywalizację sportową w tym roku uczniowie z Rajgrodu. Drużyna piłkarska z klas VII i VIII wygrała najpierw eliminacje gminne, a następnie 30 września 1995 r. nie dała szans rywalom na szczeblu rejonu Grajewo wygrywając ze wszystkimi drużynami tam startującymi. Jest to kontynuacja sukcesów z ubiegłego roku szkolnego, gdy drużyna SP Rajgród zajęła 3 miejsce w województwie. W tym roku może powiedzieć się jeszcze lepiej?

Pasmo sukcesów kontynuowały

drużyny piłki ręcznej dziewcząt i chłopców, które 7 października 1995 r. w Grajewie zajęły 1 miejsce i awansowały do eliminacji wojewódzkich. Chłopcy wygrali zdecydowanie, natomiast dziewczęta po zaciętej walce ze szkołami z Ławska i Niecik (gmina Wąsosz). We wspomnianych rozgrywkach wszyscy dobrze spisywali się, ale na szczególne wyróżnienie zasłużyli uczniowie klas ósmych: Paweł Łukawski i Artur Krzyżewski.

W sobotę 21 października br. Szkoła z Rajgrodu była organizatorem zawodów rejonowych w indywidualnych biegach przełajowych klas siódmych i ósmych. Zawody zlokalizowano w pięknym miejscu, w lesie i na polu biwakowym w Tamie nad Jeziorem Rajgrodzkim. Być może to atrakcyjne miejsce przyciągnęło tak dużą liczbę zawodników, wystarczy powiedzieć, że przyjechało 6 autokarów, 2 nisy, żuk i kilka samochodów osobowych, razem około 200 osób. Rozegrano po dwie konkurencje dla dziewcząt (na 1,5 i 2,5 km) i chłopców (2 i 3 km). Walka była zacięta, ale prowadzona w duchu sportowym. Do eliminacji wojewódzkich zakwalifikowano po 10 najlepszych zawodniczek i zawodników. Z naszej gminy najlepiej wypadła Szkoła z Kozłówki, z której zakwalifikowały się 4 osoby, ale również dobrze z Woźnejwi i Rajgrodu. Życzymy wszystkim sukcesów w wiosennych eliminacjach wojewódzkich.

CO SŁYCHAĆ W SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

W dniu 26 października 1995 r. odbyło się zebranie Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Rajgrodzie. Rozpatrywano następujące zagadnienia:

1. Informacja Zarządu z działalności Spółdzielni za 3 kwartały 1995 r.
2. Podwyżka cen:
 - a) za wodę - z powodu podniesienia cen przez Radę Miejską
 - b) za konserwację anten
3. Omówienie spraw związanych z

jakością wody
4. Sprawy różne.

Ad. 1) Ze sprawozdania Zarządu wynika, że sytuacja finansowa Spółdzielni jest w miarę dobra, mimo że zadłużenie lokatorów z tytułu nieplacenia czynszu wynosi około 130 milionów starych złotych. Sumę tą prawie w całości tworzy dług 5 lokatorów. Jeżeli nadal będą uchylać się od płacenia należnego czynszu, to Spółdzielnia może wystąpić o skreślenie ich z listy członkowskiej i wykup mieszkania za długi.

Ad. 2a) Cenę wody dostawca podniósł o ponad 100%, gdyż z 30 gr. na 70 gr. - dla odbiorców indywidualnych i z 50 gr. na 1 zł. 20 gr. - dla innych odbiorców, np. poczty. Natomiast jej jakość nie podniosła się wcale.

Ad. 2b) Zarząd Spółdzielni podjął decyzję przebudowy instalacji antenowych (przewody, gniazda) po to, by umożliwić odbiór większej liczby programów niż obecnie. Zawarto umowę z wykonawcą, który obiecuje wykonanie zadania do końca roku, a prawdopodobnie na święta. Jest szansa, że łącznie na początek będzie można oglądać 10 programów, a z czasem będzie można zwiększyć ich liczbę.

Ad. 3) Sprawę jakości wody omawiano w oddzielnym punkcie. Problem ten nurtuje mieszkańców od lat i mimo obietnic dostawcy - czyli ZGKiM - nic na lepsze się nie zmieniło.

Były w ostatnim miesiącu takie dni, gdy lokatorzy sznurem nieśli do biura Spółdzielni słoiki wypełnione brunatną cieczą. Tekstów, które w drodze padały nie warto tu cytować. W tej sytuacji Rada Nadzorcza podjęła uchwałę zobowiązującą Zarząd do działań przygotowawczych w celu budowy własnego ujęcia wody i stacji uzdatniania wody (która mieścić się będzie w piwnicach). Realna szansa budowy to koniec przyszłego 1996 roku.

SPOTKANIA Z POSŁAMI

W dniu 17.12.1995 w UM w Rajgrodzie odbyło się spotkanie z posłem RP Krzysztofem Wolframem - posłem Unii Wolności. Przedyskutowano możliwości pozyskania funduszy z puli ochrony środowiska. Poseł K. Wolfram zwrócił uwagę, że gminy wobec zagrożeń ekologicznych powinny jednoczyć się. Polem do działania jest chociażby problem hałasu i zagrożeń związanych z

bardzo ruchliwą trasą przebiegającą przez Rajgród. Ale ten sam problem dotyczy również Augustowa, Bargłowa, Grajewa. Budowa autostrady i obwodnic jest wręcz niezbędna.

* * * * *

W dniu 17.11.1995 na zaproszenie Rady Osiedla nr 1 przybył z wizytą do Rajgrodu poseł reprezentujący klub SLD Mieczysław Czerniowski. Szkoda, że na to, jak się okazało interesujące spotkanie przybyło tylko 6 osób. Napisałem interesujące, ponieważ dotyczyło w głównej mierze problemów naszego miasta. Poseł obiecał pomoc jeszcze w tym roku w pozyskaniu pieniędzy na niezbędny remont dachu w Ośrodku Kultury. Dużą część spotkania zajął problem budowy w Rajgrodzie sali gimnastycznej pełnowymiarowej,

który przedstawiono gościowi. Stwierdził on, że jest realna szansa sfinansowania 1/3 części kosztów przez fundusz Totalizatora Sportowego, ale pod warunkiem, że resztę pokryje Kuratorium wraz z Samorządem i zaczną w rzeczywistości całą inwestycję. Obecny na spotkaniu przewodniczący Rady Miejskiej Ryszard Grudziński stwierdził, że Samorząd w przyszłym roku stać jedynie na sporządzenie dokumentacji obiektu, natomiast na rozpoczęcie budowy nie, gdyż większość funduszy musi być kierowane na dokończenie budowy kolektora. Sprawę wyborów prezydenckich jedna i druga strona starała się taktownie ominąć i chyba tylko ze względu na tzw. "ciszę wyborczą"; każdy już chyba miał dość tego, co serwowała prasa i telewizja w tej sprawie.

ZYGMUNT TARNACKI

WYNIKI GŁOSOWANIA

w mieście i gminie Rajgród w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 5.11.1995 i 19.11.1995.

I tura - frekwencja wyborcza 54,17% (głosowało 2.237 osób na 4129 uprawnionych)

Lp.	Nazwisko i imię kandydata	Ilość głosów	[%]
1.	Bubel Leszek	2	0,08
2.	Gronkiewicz - Walz Hanna	41	1,8
3.	Korwin - Mikke Janusz Aleksander	24	1,07
4.	Kozłuk Tadeusz	2	0,08
5.	Kuroń Jacek Jan	136	6,07
6.	Kwaśniewski Aleksander	690	30,84
7.	Lepper Andrzej	245	10,95
8.	Olszewski Jan	160	7,15
9.	Pawlak Waldemar	273	12,20
10.	Pietrzak Jan	32	1,43
11.	Piotrowicz Kazimierz Wojciech	2	0,08
12.	Wałęsa Lech	577	25,79
13.	Zieliński Tadeusz Stanisław	48	2,84

II tura - frekwencja wyborcza 55,7% (głosowało 2.334 na 4125 uprawnionych)

Lp.	Nazwisko i imię kandydata	Ilość głosów	[%]
1.	Kwaśniewski Aleksander	1.397	59,89
2.	Wałęsa Lech	904	39,556



KABARET "SZCZYPAWKA"



Zwieńczeniem tegorocznych obchodów Dnia Nauczyciela w Rajgrodzie był występ Kabaretu "Szczypawka", który odbył się w dniu 13 października na sali widowiskowej Ośrodka Kultury. Zbliżające się wybory prezydenckie dały sposobność do humorystycznych, zabawnych i momentami rubasznymi prezentacji kandydatów, nastrojów przedwyborczych i ogólnie pojmowanej satyry politycznej. Były również akcenty lokalne jak chociażby "Antybajka o Złotej Rybce", a także adekwatne do dzisiejszego dnia - święta nauczycieli. W programie wykorzystano szereg utworów satyrycznych p. Jana Tarnackiego oraz "przeróbki" znanych utworów literackich po mistrzowsku przetransformowanych przez p. Irenę Czerwionka, która również cały spektakl wyreżyserowała. Jedną z zabawniejszych parodii "Balladyna" sprowadzonej do przypadkowej wizyty bliżej nieokreślonego kandydata na prezydenta - Kirkora w ubogiej popeeerskiej chacie była jednoaktowa miniatura w wykonaniu: p. Wiesławy Zimińskiej (Balladyna), p. Barbary Hodorowskiej (Alina), p. Ireny Czerwionka (Matka) i p. Janusza Sobolewskiego (Kirkor). Prowadzący całość występu pp. Alicja i Gerard Przekopowiczowie wraz z Zygmuntem Tarnackim nie ograniczyli się tylko do

typowej konferansjerki. Wyrecytowali szereg humorystycznych przróbek, a twist w wykonaniu p. Gerarda wywołał aplauz publiczności. Partie wokalne, na które złożyły się piosenki znane i przyjemne wykonali: p. Mieczysław Giszarowicz, p. Wiesława Zimińska, p. Ewa Łaczyńska i p. Andrzej Chyliński. Akompaniował im duet w składzie: p. Leon Czerwionka i p. Wiesław Gajdziński.

Po życzeniach dla nauczycieli od pracowników kultury przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Rajgrodu zaprosili wszystkich obecnych na uroczyste otwarcie lokalu Towarzystwa - czyli pietro niżej. (dokładny opis otwarcia znajduje się

w KRONICE TMR).

Kabaret został powtórzony w sobotę 21 października dla wszystkich zainteresowanych mieszkańców. Rajgrodu. Liczne i rzesiste brawa oraz kilka "bisów" odzwierciedlają tylko w kilku słowach zadowolenie publiczności. Pomimo koniecznych zmian spowodowanych wyjazdem jednej z wokalistek, uczestnicy nie odczuli zmniejszenia jakiegokolwiek dawki humoru i urozmaiceń wszelakich. Pani Irena potrafiła dostosować w ostatniej chwili kilka "kawałków" stosownych do publiczności w danym dniu. Nieograniczone możliwości ukazała w następnym monologu, w którym tak mocno zachęca do nauki języka rosyjskiego, dosadnie i humorystycznie, wskazując na identyczne brzmienie niektórych wyrazów i określił w języku polskim i rosyjskim i na mogące z tego powodu wynikać zawiłości.



KRONIKA TMR

W pierwszej dekadzie października br. trwały intensywne prace remontowe w lokalu Towarzystwa. Społecznymi siłami członków i sympatyków TMR pobudowano kominek, naprawiono i oklejono listwami 6 skrzydeł drzwiowych, zainstalowano kinkiety boczne w dużej sali, powieszono firany i zastłony, całość gruntownie wysprzątno. Nie sposób podziękować każdemu z osobna - Zarząd TMR dziękuje wszystkim, którzy pomogli i nadal pomagają w społecznych pracach. Wiemy, że na wielu można liczyć chociażby i o północy, jak na p. T. Truszkowskiego, który przekazał nam 11 cegieł klinkierowych w ostatnim momencie. Wiemy, że możemy polegać na takich ludziach jak MITOMAN (człowiek, który nie chce ujawnić swego nazwiska), który na rzecz TMR przepracował już w tym roku 100 dni.

WSZYSTKIM SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!

W dniu 13 października 1995 r. po występie Kabaretu "SZCZYPAWKA" odbyło się uroczyste otwarcie lokalu naszego Towarzystwa.

W dniu 30 października 1995 r. przedstawiciele TMR uczestniczyli w Wojewódzkiej Inauguracji Roku Kulturalnego i Sezonu Artystycznego 1995/96 w Łomży. Panowie Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziewski z rąk Wojewody łomżyńskiego Mieczysława Bagińskiego otrzymali dyplomy i nagrody książkowe. W uroczystej inauguracji uczestniczyli pp. Barbara i Wiesław Gajdziński reprezentujący Ośrodek Kultury w Rajgrodzie.

W dniu 2 listopada 1995 r. odbyło się zebranie Zarządu TMR. Wobec możliwości wynajmu kiosku "RUCH" stojącego w parku w Rajgrodzie podjęto uchwałę o wydzierżawieniu tegoż kiosku i ustanowieniu w nim Punktu Filialnego Księgarni "SOUVENIR". Kiosk społecznie poprawić zgodził się p. Janusz Kar-

wowski.

W dniu 3 listopada 1995 r. działając w imieniu TMR panowie Janusz Sobolewski i Janusz Karwowski podpisali umowę dzierżawną z Zespołem "RUCHU" w Łomży dotyczącą warunków wynajmowania kiosku w Rajgrodzie.

W dniu 9 listopada 1995 r. w Towarzystwie wizytę złożył ks. Stanisław Nowicki. Omówiono zasady dalszej współpracy.

W dniu 11 listopada 1995 r. prezes TMR uczestniczył w okolicznościowej "Lekcji historii" zorganizowanej przez Ośrodek Kultury w Rajgrodzie z okazji 77 rocznicy odzyskania Niepodległości.

Na rzecz TMR wpłynęło:

- ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Maz.) - 10 zł.,
- p. Adela Bujnowska (Warszawa) - 14 zł.

Nadleśnictwu Rajgród, a w szczególności panu Nadleśniczemu Markowi Mądrzakowi, składamy serdeczne podziękowanie za wydrukowanie poprzedniego numeru "Rajgrodzkich Ech".

Nasze konto:

Towarzystwo Miłośników Rajgrodu
Bank Spółdzielczy w Rajgrodzie
 Nr Rach.: 9455343-374-271

OTWARCIE LOKALU TMR

W dniu 13 października br. po występie Kabaretu "Szczypawka" wszyscy zebrani przeszli do sali lokalu naszego Towarzystwa. Zebranych powitał prezes Janusz Sobolewski, który w kilku słowach przypomniał ostatnie dokonania Stowarzyszenia. Następnie ks. dziekan Hieronim Mojżuk odczytał specjalne błogosławieństwo i pobłogosławił



nowy lokal naszego Towarzystwa. Pani Stefania Matysiewicz wyrecytowała ostatni wiersz, jaki napisała przed dzisiejszą uroczystością. Prezes TMR zaprezentował tomik poezji "Jesienią" autorstwa p. St. Matysiewicz, który ukazał się we wrześniu nakładem TMR. Następnie wręczył nagrodę książkową p. Irenie Czerwionka za jej wkład pracy w redagowaniu "Rajgrodzkich Ech" i zaangażowaniu przy tworzeniu kabaretu. Jednocześnie odbyło się otwarcie wystawy fotograficznej pt. "Piękno Ziemi Rajgrodzkiej" przygotowanej przez ZT Klub Fotograficzny "FOTART".

Zebrani mieli możliwość obejrzeć pomieszczenia biurowe, księgarnię.

Dzięki sponsorom mogliśmy wszystkich ugościć winem, owocami, pączkami i napojami. W tym miejscu składamy podziękowanie pp. Urszuli i Andrzejowi Grajewskim za przekazanie napoi i ciastek, p. Andrzejowi Mikulskiemu za owoce cytrusowe, a p. Leszkowi Dobrzyckiemu za pączki.

Pani Danuta Gutowska z okazji otwarcia nowego lokalu przekazała nam własną pracę - obraz olejny, a pani Stefania Matysiewicz grafikę i akwarele. **SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!**

Pragniemy również podziękować wszystkim, którzy przybyli na naszą uroczystość, nawet z tak odległych miast jak Augustów, Białystok i Olsztyn. Niestety, zabrakło przedstawicieli najbliższych władz z rajgrodzkiego urzędu.

Dziękujemy również wszystkim, którzy z różnych względów nie mogli przybyć, ale przysłali okolicznościowe listy: p. posłowi Krzysztofowi Wolframowi, p. Marianowi Mieszkowskiemu (członkowi Rady Krajowej RTK), p. Janowi Kryńskiemu (prezesowi TPM Wysokie Mazowieckie).



SPOTKANIE W NOWOGRODZIE

W dniach 22 - 24 września 1995 r. w Nowogrodzie Łomżyńskim odbyły się XI SPOTKANIA REGIONALNE na temat: KULTURA LUDOWA W DZIAŁALNOŚCI REGIONALNYCH TOWARZYSTW KULTURY.



Organizatorem była Rada Krajowa Regionalnych Towarzystw Kultury skupiająca około 1300 stowarzyszeń w kraju. Patronat nad XI SPOTKANIAMi objęło Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Wojewoda Łomżyński. Uczestnikami byli przedstawiciele regionalnych towarzystw kultury ze wszystkich województw.

Propozycja zlokalizowania XI SPOTKAN w województwie łomżyńskim spotkała się z dużą życzliwością i wsparciem wielu instytucji, podmiotów gospodarczych i osób.

Współorganizatorami byli: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, SSP "STOPKA" w Łomży, Wydział Kultury Sportu i Turystyki UW, Regionalny Ośrodek Kultury i Muzeum Okręgowe w Łomży.

W dużej mierze, wsparli organizacyjnie przez bezpośredni udział, czy dołączenie swoich materiałów reklamowo - promocyjnych: Wydziały UW - Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Urbanistyki AiNB, Zakład Obsługi UW, Urząd Miejski w Łomży, Rejonowy Urząd Poczty, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. WAGÓW, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Państwowy Teatr Lalek w Łomży, Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży, Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie, banki łomżyńskie (PBK, BGŻ, PBI), PZU ŻYCIE, ZUIR POLONIA w Łomży, GASPOL Łomża, TERRAZYT Łomża, GLINEX Łomża i Towarzystwo Miłośników Rajgradu.

Tą drogą, w imieniu Rady Krajowej

Regionalnych Towarzystw Kultury, jako odpowiedzialny za organizację XI SPOTKAN - składam serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy pomogli i przyczynili się do właściwego prezentowania naszego województwa. Podziękowanie kieruje też do Pana Roberta Karwowskiego, właściciela Hotelu "ZBYSZKO" w Nowogrodzie, gdzie odbyły się SPOTKANIA.

mgr MARIAN MIESZKOWSKI
Członek Prezydium RK RTK

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

W dniu 11 listopada br. roku minęła 77 rocznica odzyskania niepodległości, którą jako państwowe święto obchodzimy w zasadzie od niedawna. W okresie tzw. "komuny" to istotne i doniosłe w dziejach narodu polskiego wydarzenie było pomijane. Zapewne przyczyną takiego traktowania kolejnych rocznic był fakt, że nierozzerwalnie wiążą się one z postacią Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pogromca Bol-szewików z 1920 r. nie mógł być czczony przez władze, które miały ręce związane, a również i umysły, z możnowładcami z Kremla.

Dzięki przełomowi zapoczątkowanemu przez "Solidarność"

możemy czcić kolejne rocznice niepodległości i polskich bohaterów na miarę ich wielkości i czynów.

W Rajgrodzie w roku bieżącym 77 rocznica Niepodległości została godnie uczczona. W szkołach podstawowych w całej gminie odbyły się okolicznościowe apele i pogadanki na godzinach wychowawczych. Po południu w rajgrodzkim Ośrodku Kultury odbyła się "Lekcja historii". Montaż słowno - muzyczny w wykonaniu panów: Wiesława Gajdzińskiego i Janusza Sobolewskiego trwał nieco ponad godzinę. Sprowadzenie ogólnych wydarzeń tamtych lat na rodzimy, rajgrodzki grunt wprawiło słuchaczy w zaciekawienie. Historia Małej Ojczyzny jest zawsze nam bliższa i bardziej ciekawa, chociażby dlatego, że mniej znana. Wieczorem w kościele parafialnym została odprawiona msza św. za Ojczyznę. Podczas mszy śpiewała schola prowadzona przez ks. Sławomira Gagackiego.

Powyższy opis jest bardzo piękny w swej patriotycznej wymowie, ale... Dlaczego w Ośrodku Kultury było tylko 18 osób? Doskonale pamiętam akademie ku czci Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji

Październikowej, które organizowane przez ten sam ośrodek kultury skupiały tylu widzów, że sala wszystkich nie mogła pomieścić. Wstydzicie się Rajgrodzianie własnej postawy! Z wolności trzeba umieć korzystać. Wartości narodowe trzeba umieć docenić. Nie obrażajmy się więc, jeżeli ktoś w oczy nam powie, że pachniemy "czerwonym" smrodem.

M. W.



W dniu 30 października br. odbyła się w auli UW w Łomży Wojewódzka Inauguracja Nowego Roku Kulturalnego i Sezonu Artystycznego 1995/96. Licznie zebranych przedstawicieli placówek kulturalnych oraz działaczy społecznych stowarzyszeń kulturalnych przywitała dyrektor Wydziału Kultury Sportu i Turystyki p. Helena Wińska. W wystąpieniu Wojewoda Łomżyński Mieczysław Bagiński powiedział m. in.: "(...) Drodzy i Szanowni Goście! Stanisław Pigoń napisał tak: «Kultury się nie improwizuje. Wątek jej może być jakikolwiek. Osnowa musi być ciągła, ona dopiero tkaninie nadaje organiczną moc trwania». (...) Kultura to jest wartość, która istnieje w naszej świadomości od zawsze i stanowi nieodłączny składnik naszego życia. Pełni funkcję łącznika z otoczeniem, z przeszłością. Wszystko dzieje się i rozstrzyga się na obszarze kultury. Sprawy wielkie i małe mają swoją kulturę. Kultura życia, kultura pracy, kultura wypoczynku, a nawet takie wydarzenia jak śmierć mają swój rytuał. To też kultura - różnych cywilizacji - różna.

Dziedzictwo kultury wytworzonej przez przeszłe pokolenia, kształcąc wrażliwość, umiejętność odczuwania piękna, nasze placówki wprowadzają nową treść. (...) Jakby uboga była Łomża, każde nasze miasto i wieś, jeśli by nie było w zasięgu oddziaływań, czasem skromnych, jednak jakichś placówek kultury.

(...) Piękne i o wielkim znaczeniu jest powołanie pracowników i społeczników kultury. Tych wszystkich, którzy podejmują zadanie edukacji kulturalnej całego społeczeństwa. Powołanie to wymaga szczególnych przymiotów umysłu i serca, starannego przygotowania zawodowego i ciągłej gotowości do doskonalenia się, do adaptacji. Zatem przekonany jestem, że w dniu dzisiejszym w sposób szczególny odczuwamy rangę kultury, jej ważność i ewentualne skutki jej nieobecności. Jej niezbędność dla życia intelektualnego, społecznego, gospodarczego, nawet politycznego.

W momencie inauguracji roku działalności kulturalnej chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy kontynuują swoją pracę na niwie kultury wbrew wszelkim przeciwnościom. Dziękuję ludziom, których oświeciła idea krzewienia kultury. Ci ludzie dokonują w łomżyńskim często beznadziejnych prób, ale w większości udanych prób ożywienia życia kulturalnego. Wydawałoby się, że wbrew czasem logice i realiom..."

Następnie z obszernym przemówieniem wystąpiła dyrektor Helena Wińska, która scharakteryzowała obecną kondycję kultury w łomżyńskim i nakreśliła priorytety

nowego roku. Oto fragmenty tego wystąpienia:

"(...) O wielkości narodu stanowi jego kultura. Dzięki niej teraźniejszość łączy się w spójną całość z przeszłością i przyszłością. Stąd wywodzi się obowiązek tworzenia warunków dla rozwoju kultury, zapewnienie dostępu do jej dóbr. Przychodzi tu na myśl pierwsza refleksja dotycząca teraźniejszości: co robić aby w całym procesie transformacji politycznej i gospodarczej i społecznej dziedziczyć kulturę kształtować tak, by nie umniejszać dziedzictwa zostawionego przez przeszłe pokolenia Mazowsza, Kurpiów i Podlasia. (...)

Jednak w najtrudniejszej sytuacji nikt nikogo nie zwolni od odpowiedzialności normalnego rozwoju ludzkich działań, zarówno duchowych jak i materialnych w

kulturze narodowej. Nie wolno nam nigdy zapomnieć, że fundament kultury narodu polskiego zbudowany jest przez Kościół i oparty na wartościach chrześcijańskich. Na tych trwałych fundamentach musimy tworzyć jedną polską kulturę. (...)

Nie można również tworzyć łomżyńskiej kultury bez towarzystw społeczno - kulturalnych. Ich udział w życiu kulturalnym i pracę wysoko cenimy. Szczególnie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wągów, Towarzystwa Miłośników Rajgrodu, Towarzystwa Przyjaciół Miasta Wysokie Mazowieckie. Praca tych towarzystw powiększa nasz wojewódzki dorobek. Do niezwykle istotnych zadań towarzystw należy popularyzowanie wiedzy o Małej Ojczyźnie, a w szczególności o jej przeszłości. Ludzie skupieni w ruchu regionalnym stanowią przykład przekraczania stereotypów myślenia i działania, pozbywania się poczucia bezradności. Pełnią rolę partnerów dla władz i instytucji kultury wspomagając je swoją wiedzą o regionie, doświadczeniem i aktywnością w projektowaniu przyszłości.

Inną grupę pomagającą kulturze są sponsorzy. Są to osoby prywatne. Ich zrozumienie doniosłej roli kultury oraz wsparcie finansowe umożliwiają realizację wielu znaczących działań kulturalnych. W tym momencie serdecznie dziękujemy wszystkim sponsorom"

Po przemówieniu pani dyrektor wydziału, odbyło się uroczyste dekorowanie wybitnych działaczy kultury odznakami Zasłużonego Działacza Kultury oraz wręczenie nagród i dyplomów Wojewody Łomżyńskiego.

Z rąk Wojewody Łomżyńskiego Mieczysława Bagińskiego dyplomy uznania i nagrody książkowe otrzymali przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Rajgrodu: p. Janusz Karwowski i p. Krzysztof Mroziewski.

Następnie odbył się uroczysty koncert, podczas którego wystąpiły zespoły: KAPRYS (GIK w Bigutach), RYTM (MOK w Grajewie), "BC - 10" (parafia Bożego Ciała w Łomży). Występy wokalne przeplatane były popisami grup tanecznych z Klubu Tańca Towarzyskiego "AKAT" (ROK w Łomży).

Po zakończonych występach przedstawiciele łomżyńskiej kultury spotkali się przy herbacie, kawie, słodyczach i owocach - mając możliwość swobodnych i przyjacielskich rozmów na wszystkie tematy.

(J.S.)

WOJEWÓDZKA INAUGURACJA



obszarze kultury i sztuki. Obowiązek tworzenia godnych warunków rozwoju polskiej kultury spoczywa na władzy państwowej i samorządowej. I nie ma takich organów ustawodawczych, co by mogły zwolnić od tego obowiązku. Tak jest na całym świecie, we wszystkich cywilizowanych krajach. (...)

Zachowane dziedzictwo jest drogowskazem, wskazuje skąd przybyliśmy i w którym kierunku należy iść. Mamy ogromnie gorzkie doświadczenia z okresu objętego latami 1945 - 1989, kiedy tworzone nam fałszywą historię i niszczone w dziedzictwie najpiękniejsze wartości duchowe i materialne. Każdy naród, każdy region, każda Mała Ojczyzna musi mieć swoje prawdziwe świadectwo tożsamości. (...)

Trudno sobie wyobrazić pracę w kulturze i dla kultury bez udziału Kościoła. Kościół katolicki rozwija właściwości ludzkich postaw, które sprzyjają naszej

ŻYJĄ WŚRÓD NAS...

Ludzie gonią za pieniędzmi, których im zawsze brakuje, ludzie gonią za zarobkiem, który dla jednych jest gwarantem przetrwania, dla drugich sposobem na pomnożenie swych dóbr materialnych. Jedno jest pewne: wszystkim dzisiaj jest mało. Chciwość, nienawiść, zazdrość, zawiść szamoczą ludzi i czynią, że życie staje się ponure, wręcz nieznośne. Wokół roi się od sfrustrowanych biedą i niedostatkiem lub brakiem sukcesu. Każdy narzeka na swój los, wielu ten los przeklina...

I oto otwieram tomik wierszy i czytam:

"Jestem szczęśliwa, czy wiecie?
Biedna, ale szczęśliwa na świecie.
Nie mam grosza, pereł, złota,
tylko do życia jest ochota...
(...) Nie szukam szczęścia w bogactwie grosza,
nie znajdę jego w przepychu trzosa..."

Tomik zatytułowany jest "Jesienią", wydany jesienią 1995 r., autorka: Stefania Matysiewicz, mieszkanka wsi Rybczyzna, urodzona i wychowana w Rajgrodzie.

Jest szczęśliwa i ma odwagę o tym pisać. Trzeba być dzisiaj odważnym, by przyznać się, że jest szczęśliwym mimo braku fortuny. W czasach, gdy pieniądz urasta do największej wartości, można narazić się na kpiny, w najlepszym przypadku na miano dziwoląga.

Pani Stefania twierdzi, że największą dla niej wartością jest Bóg i religia. W swej poezji często zwraca się do Boga, sławi jego imię, niejednym wierszem jest po prostu wzruszająca modlitwa:

"Ucisz serce me zbolące, Duchu Boży.

Rozchmurz niebo nad mym czołem.

Odwróć kleskę co zło tworzy.

Obdarz światłem wiary, aby duch mój ożył."

("Prośba")

Zapytana od kiedy pisze, pani Stefania opowiada ciekawą historię. Oto w latach siedemdziesiątych, kiedy to pasją jednego z wikariuszy pracujących wówczas w naszej

parafii było organizowanie wycieczek, pani Stefania uczestniczyła w jednej z nich. Była to wycieczka na południe Polski - Zakopane, Kraków, Wieliczka, w drodze powrotnej - Częstochowa. Uczestnicy wycieczki postanowili złożyć się i zakupić mszę świętą w Kaplicy Jasnogórskiej. Okazało się, że pani Matysiewicz skończyły się pieniądze i, że nie może dołożyć się do ofiary wraz z innymi. Załamana poszła do autokaru.

- Pomyślałam sobie, co ja zostawię Matce Boskiej w tej Częstochowie - wspomina. Bezwiednie wyjęła z torebki ołówek i kartkę papieru. Zaczęła pisać modlitwę. Słowa układały się w rymy... To był pierwszy wiersz napisany przez p. Stefanię Matysiewicz. Niezdarny ale szczery, płynący z głębi duszy i serca.

- Tylko to mogłam wtedy ofiarować Matce Przenajświętszej - mówi p. Stefania.

Po powrocie z wycieczki żwawo zabrała się do pracy przy zbiorze tytoniu. Nacierała bowiem jesień, a uprawa tytoniu była w owym czasie jedynym źródłem dochodu wielu rolników w naszej okolicy. Praca to żmudna, wymagająca wiele czasu. Kiedy ręce pani Stefani zajęte były pracą, w głowie kłębiły się myśli, myśli układały się w strofy, ze słów powstawały metafory. Pani Stefania była zdziwiona, ponieważ przedtem nic takiego jej do głowy nie przychodziło. Wieczorem, po skończonej pracy, sięgała po pióro. Przelewała na papier te swoje myśli, słowa, które zbierały się w jej głowie przez cały dzień i układały się w strofy. Zapelniały się kolejne kartki brulionu. O czym

pisala? We wszystkim co ją otaczała dostrzegała piękno. Pisała w otaczającej ją przyrodzie, pisała w porach dnia, porach roku, przelewała na papier swe uczucia: radość, zachwyty, smutek, gorycz. Więcej jest jednak w wierszach pani Stefani radości niż goryczy.

Niebawem przyszedł czas, że pani Matysiewicz poczuła potrzebę podzielenia się tym pisaniem z innymi. Poszła więc pewnego dnia do biblioteki i pokazała wieniec ówczesnej bibliotekarce - pani Radykowskiej. Pani Radykowska natomiast pokazała je dyrektorowi MGOK-u - pani Halinie Zaleskiej. Dzięki staraniom pani dyrektor w twórczości pani Stefani dowiedziało się p. Józef Pałka (dziś już nieżyjący) z Wojewódzkiego Wydziału Kultury w Łomży. Pan Pałka osobliwie zainteresował się twórczością Rajgrodzianki, przyjechał wziąć wiersze. Wynikiem tej wizyty było wydanie pierwszego tomiku poezji pani Matysiewicz "Nadzieja" w 1982 roku.

Pani Matysiewicz była częstym gościem wielu imprez kulturalnych organizowanych przez GOK, w których prezentowała swoją twórczość. Była zapraszana również do szkoły na spotkania z młodzieżą szkolną. Spotkania te były nie tylko spotkaniami z poezją. Pani Stefania znana jest również od wielu lat jako malarka. Młodzież szkolna ma niejednokrotnie okazję podziwiać jej wspaniałe obrazy i grafiki. W Domu Kultury w Rajgrodzie często organizowano wystawy jej malarstwa. Maluje od dzieciństwa. Wspomina czasy, kiedy w jej klasie jako uczennica Szkoły Przemysłowej w Rajgrodzie rysowała na lekcjach biologii rośliny i zwierzęta, a na lekcjach fizyki przekroje silników. Malowała zawsze. Czasem zdarzało się, że coś kupił. W jej domu na ścianach wiszą obrazy: pejzaże, grafiki o tematyce religijnej, ale przede wszystkim uwieczniła piękno rajgrodzkiej przyrody.

Staraniem TMG przy finansowym wsparciu Wydziału Kultury w Łomży wydany został kolejny tomik wierszy pani Matysiewicz pt. "Jesień".

Wiersze przepelnione są zachwytem nad otaczającym poetkę światem. Świat ten ogranicza się do wsi, w której mieszka, do jeziora, do lasów, łąk, ścieżek pozostających w jej najbliższym otoczeniu. Widzi w nim wiele piękna:

"Moja kraina, w sercu jedyna,
taka mała, cicha i skromna,
w swoim żywiole dziecinna,
zmyślona, nieprzytomna.

Zechcesz popatrzeć na te
cudza?

Przyjdź i zobacz na swe oczy:
na zagonach mej krainy
złoty kłós się w ręce toczy."

("Moja kraina")

Pytam czy marzyła o tym, by mieszkać gdzie indziej, by żyć inaczej - bogato i dostatnio czy nie ma żalu do losu, że życie jej wypełnione było ciężką pracą i że teraz jedynym źródłem utrzymania jest najniższa, rolnicza emerytura?

Odpowiada: - Nigdy nie marzyłam o lepszym życiu, pracę zaś kochałam zawsze, nie umiem bez niej żyć, kocham wszystko, co mnie otacza, widzę wszędzie piękno, umiem odróżnić dobro od zła, jestem szczęśliwa...

Pani Stefania zostawiła przed laty na Jasnej Górze wiersz - modlitwę zamiast pieniędzy. Może ten fakt sprawia, że dzisiaj wiersze te są treścią jej życia, że czynią ją szczęśliwszą? Któż tak naprawdę nie marzy o tym, by móc z całą świadomością powiedzieć: jestem szczęśliwy.

NAZACZER

CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?

4 listopada nauczycielski kabaret "Szczypawka" wystąpił w Łomży w siedzibie ZNP podczas spotkania młodych nauczycieli z władzami oświaty i działaczami związku.

16 listopada w Szkole Podstawowej w Rajgrodzie odbyło się zebranie rodziców. Podczas ogólnego zebrania pani dyrektor mgr Janina Kalinowska poruszyła najważniejsze problemy nurtujące szkołę, ze szczególnym zwróceniem uwagi na problem narkomanii, który zagraża szkolnej społeczności. Pan dyrektor mgr Mieczysław Giształowicz przeprowadził niezwykle ciekawą pogadankę na temat wychowania w rodzinie, kładąc szczególny nacisk na fakt, że odpowiedzialność za wychowanie dzieci ponoszą głównie rodzice. Wybrano nowy Komitet Rodzicielski, którego przewodniczącą została pani Elżbieta Chylińska.

17 listopad z inicjatywy Samorządu Uczniowskiego odbyły się w szkole wybory prezydenckie. Oczywiście, wybory były zabawą. Spostrzeżenia są jednak niezwykle ciekawe. Dzieci niezwykle emocjonalnie podchodziły do sprawy. Były przypadki wyzywania od komunistów tych, którzy deklarowali chęć głosowania na Kwaśniewskiego. Zaś uczennica kl. V skopała koleżankę z klasy za to, że deklarowała chęć głosowania na Wałęsę. Były zakłady typu: jak wygra Wałęsa - ja ci dam w zęby, jak wygra Kwaśniewski - ty mi dasz w zęby. W niektórych klasach dochodziło do bójek. Należy zaznaczyć, że nauczyciele nie prowadzili wśród uczniów propagandy wyborczej. Postawy uczniów są więc wiernym odbiciem postaw rodziców.

IKA

WYDARZENIA KULTURALNE I NIE TYLKO...

21 października na scenie Domu Kultury wystąpił nauczycielski kabaret "Szczypawka". W programie były piosenki liryczne, dużo satyry politycznej i obyczajowej.

Mimo zachęających do wzięcia udziału w owej rozrywce plakatów frekwencja była niewielka. Tym, którzy byli, program bardzo się podobał.

11 listopada w DOMu Kultury lekcją historii prowadzoną przez p. Janusza Sobolewskiego, urozmaiconą patriotycznymi pieśniami w wykonaniu p. Wiesława Gajdzińskiego uczczono 77 rocznicę odzyskania niepodległości.

Mimo zachęających do wzięcia udziału w owej uroczystości plakatów frekwencja była gorzej niż niska - 3 osoby dorosłe (nie licząc pracowników Domu Kultury) i kilkoro uczniów.

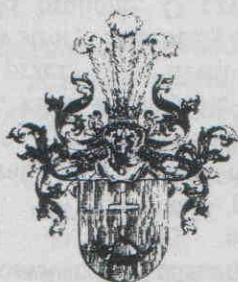
Każda sobota, wieczór od godz. 20. Wokół parku, na ulicach: Szkolnej, 1 Maja, na parkingu przed Grodem gęsto od samochodów i autokarów. Nie trzeba zachodzić do restauracji, by stwierdzić, że frekwencja jest niezmiernie wysoka. Ba, tylu samochodów nie ma na parkingach przed kościołem w niedzielę. Otóż w każdą sobotę w Grodzie odbywają się również występy. Tyle, że innego rodzaju. Owe występy ściągają niezliczone rzesze zainteresowanych. Co innego występy gołej baby, ostatnio też gołego faceta, co innego zaś kulturalna impreza w Domu Kultury. Do zrozumienia wymowy "artystycznej" występów solistów w Grodzie nie jest potrzebna jakakolwiek umiejętność zrozumienia poziomu artystycznego. Ocena owego poziomu jest również prosta...

Co będzie, jeśli na tych, którzy przedkładają potrzebę oglądania gołego tyłka nad udział w imprezie

IKA

RYDZEWSKY HERBU SUCHEKOMNATY Z RAJGRODZIKA

ALEKSANDER KAZIMIERZ RYDZEWSKI



W 1574 roku Rajgród liczył 145 domów (w tym cztery wolne od podatków: wójtowski, szpitalny, Serafinów i Cieślów) i 556 placów niezabudowanych, w sumie 201 placów budowlanych. W 1577 roku w rejestrze sporządzonym dla celów podatkowych podano tylko 126 domów, w tym 28 na Rynku, 11 przy ulicy Kościelnej, 3 przy ulicy Dwornej, 10 przy ulicy Za Bramą, 19 przy ulicy Za Mostem i 52 w innych miejscach, w ogrodach i bez ogrodów oraz 3 chałupy nędzne. Pod miastem pracował bardzo duży młyn, bo o 4 kołach mącznych i jednym foluszowym. Istnienie foluszu dowodzi, że w mieście wyrabiano sukno, rzemiosło było jednak słabo rozwinięte. W 1577 roku podano, że było osiemnastu rzemieślników, w tym cieśla, ślusarz, szklarz, garncarz, szewcy i zaledwie trzech przekupniów, gdy w Augustowie w tym czasie było 59 rzemieślników. W 1580 roku obliczono do opodatkowania tylko jedenastu rzemieślników (5 szwerców, 4 piekarki, 1 kowal, 1 rzeźnik). Te liczby są niewątpliwie zaniżone. Część rzemieślników posiadająca ziemię była na pewno opuszczona w rejestrach.

Rajgród wystarał się u swej pani Anny z Radziwiłłów Kiszczyny o nowy przywilej miejski. Kiszczyna aktem wydanym w Grodnie 6 sierpnia 1568 roku ponownie nadała miastu prawo miejskie - magdeburskie. Następnie Kiszczyna aktem z 14 kwietnia 1571 roku przekazała dobra goniądzko - rajgródzkie królowi Zygmuntowi Augustowi i tym samym państwo radziwiłłowskie na Podlasiu zakończyło swoje istnienie. W 1679 roku król Jan II potwierdził swoim przywilejem nadane przez Annę z Radziwiłłów Kiszczynę prawa

i różne swobody dla miasta Rajgrodu.

Utworzono z niego dwa osobne starostwa: goniądzkie i rajgródzkie.

Starostwo rajgródzkie w dniu 21 września 1571 roku objął Marcin Dulski, Pomorzanin. Objął on także nowo wydzielone z włości knyszyńskiej starostwo augustowskie. Starostwo rajgródzkie objęło tylko miasto Rajgród, folwark Rajgród i wsie chłopskie: Czarnylas, Kosyły, Miecze z włókami Sikorzyskimi, Kosówka, Chmiele, włóki Rybczyńskie, Judziki, Żrobki - Tobyłka, część Woźnejwsi oraz 2 młyny. Później dołączono ze starostwa augustowskiego Dręstwo (38 włók), Kroszówkę (12 włók) i Barszcze (6 włók), a oddzielono do dzierżawy tajeńskiej Woźną Wieś.

(c. d. n.)

wojska, a ich rodziny będą mogły wyjechać później, jako pierwsze ze ZSRR.

Do wojska zapisali się wszyscy mężczyźni Polacy do 50 lat, a ja z bratem podaliśmy się za starszych o kilka lat i na tej podstawie zapisaliśmy się do tzw. junaków, aby z czasem wraz z wojskiem wyjechać do Iranu, co się jednak nie stało.

Do wojska pojechało tylko dwóch: Zygmunt Obiedziński - żołnierz i uczestnik wojny 1939 r. i Adam Kottowski, kilka lat starszy od mego brata. Brat mój miał 15 lat i pracował w kolchozie, podobnie jak i nasza matka. Ja ze staruszką ciotką pozostawaliśmy w domu. Na początku przydzielano każdemu pracującemu kolchoznikowi, za dniówkę, po 1 kg pszenicy, ale w latach następnych przydział ten zmniejszono, do pół kilograma chleba, bo zboże odsyłano na front dla wojska, gdzie często było zbombardowane i trzeba było posyłać następne, a to ograniczało spożycie na tyłach. Po 2 latach, gdy miałem już 15 lat i byłem zobowiązany do pracy w kolchozie, za te pół kg chleba, poszedłem jednak do sowieckiej szkoły położonej w sąsiedniej wsi, w Kałach, oddalonej o 3 km., u podnóża gór, bo tam było 7 klas, a w

*Mjr ks. mgr Stanisław Nowicki
Kapelan Wojska Polskiego*

SYBIRAK, NAUCZYCIEL I KSIĄDZ

(Wspomnienie - c.d.)

To jeszcze dobrze, że zawieziono nas tam, a nie do Kazachstanu, gdzie trzeba było suszonym gnojem bydlęcym się ogrzewać, bo u nas za opał służyło nam drewno z oddalonych o 3 kilometry Sajańskich Gór porośniętych tajgą. Nakazano nam również, aby co miesiąc "głowa rodziny" meldowała się w NKWD w Biei i zabroniono nam zmieniać miejsce zamieszkania.

Po tygodniu czy dwóch, ci sami enkawudziści, przyjechali do sielsowietu, znów zebrali Polaków i oświadczyli, że jesteśmy wolni, bo Sikorski zawarł z ZSRR umowę i tworzy ochotniczą armię w Buzułuku i że możemy jechać, gdzie chcemy, byle nie za Ural do Europy, bo to "strefa wojenna" i tam mogą jechać wyłącznie osoby zgłaszające się do

Nowokursku tylko 4 klasy.

Uczeń w Rosji otrzymywał przydział dziennej porcji chleba 200 gram. Uważałem, że lepiej mi będzie, jak pójde się uczyć i dostanę te 200 gram, niż miałbym pracować w kolchozie za 500 gram.

W szkole powiedziałem, że w Polsce uczyłem się 6 lat (co było prawdą) i że skończyłem VI klasę (co było łgarstwem, ale koniecznym, bo byłem za stary, aby uczęszczać do VI klasy).

Zostałem więc przyjęty do klasy VII, w której uczyłem się w roku szkolnym 1943/44 i zdałem 20 V 1944 r. do klasy VIII, którą ukończyłem w Biei 20 V 1945 r., a w IX klasie w Biei (gdzie jesienią 1945 r. przeniosta się moja matka) uczyłem się do 8 III 1946 r.

(c.d.n.)

PAMIĘCI ALEKSANDRA KAZIMIERZA RYDZEWSKIEGO

Z wielkim bólem zawiadamiamy, że 5 września 1995 roku zmarł w Poznaniu nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek, doktor nauk medycznych Aleksander Kazimierz Rydzewski, najstarszy syn Bolesława Rydzewskiego i Haliny z Blumów, byłych właścicieli Rajgrodzika.

Aleksander Rydzewski urodził się w Rajgrodziku 10 czerwca 1930 roku. Obraz rodzinnego miejsca, w którym spędził dzieciństwo stale miał przed oczyma.

Od wczesnej młodości w chwilach wolnych od pracy zawodowej zbierał wiadomości związane z dziejami Ziemi Rajgrodzkiej. Przesiadywał w archiwach i plebaniach zbierając dokumenty związane z Rodziną oraz ludźmi działającymi na tamtych terenach. Między innymi świadectwem tej pracy są ob-

szerne artykuły zamieszczone w piśmie Towarzystwa Miłośników Rajgrodu "Rajgrodzkie Echa". Seria pod tytułem "Rydzewscy herbu Suchekomnaty z Rajgrodzika" drukowana była w odcinkach od lutego 1995 roku. Artykuł "Rajgrodzkie akcenty Sienkiewiczów" ukazał się w numerze czerwiec - lipiec 1995 roku.

Przez ostatnie lata swego pracowitego życia, będąc już człowiekiem bardzo chorym na serce jeździł do Rajgrodu, aby jego wnuki poznały piękno ziemi, z której wywodzą się ich korzenie. Pomagał wnukowi, Markowi Rydzewskiemu zorganizować obóz dla harcerzy z Poznania. Współpraca z rodziną Państwa Sobolewskich była wielką pomocą dla młodzieży z dalekiej Wielkopolski. Pan Golubiewski zezwalając bezinteresownie na rozbiście obozu w

prywatnym lesie na Majowej Górze nie uszczuplił skromnej kasy harcerzy.

Kościół rajgrodzki pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny za zgodą władz kościelnych został wzbogacony o tablicę pamiątkową ku czci Księdza Doktora Pawła Czesława Rydzewskiego Biskupa tytularnego Chuzireńskiego Sufragana Łomżyńskiego, urodzonego w Rajgrodziku. Projektantem tablicy był Aleksander Rydzewski. Fundatorami bracia Aleksander, Lech i Krzysztof Rydzewscy oraz Maria z Niedźwiedzkich Ciepielewska. Trzej bracia uporządkowali skrawek ziemi, który pozostał rodzinie Rydzewskich, to jest grób ich dziadków Józefa i Florentyny Rydzewskich, rodziców ostatniego właściciela Rajgrodzika.

Mój mąż przy każdej okazji opisywał piękno Ziemi Rajgrodzkiej. Znał każdy zakątek i zawsze potrafił coś o nim opowiedzieć. Planował, że po przejściu na emeryturę 1 października 1995 roku więcej czasu będzie mógł poświęcić rodzinnym stronom. W dniu 29 lipca 1995 roku ostatni raz był w swoim ukochanym Rajgrodzie.

Wszystkim osobom, które pomagały memu Mężowi przy realizowaniu jego planów serdeczne podziękowania składają

żona zmarłego
Halina Rydzewska
i syn Paweł Rydzewski
z dziećmi

Z głębokim żalem informujemy społeczność Rajgrodu, że 5 września 1995 roku zmarł

Dr n. med.

ALEKSANDER RYDZEWSKI

adiunkt Katedry Biologii i Parazytologii Lekarskiej Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, wieloletni nauczyciel akademicki, wychowawca wielu pokoleń studentów, doskonały organizator pracy naukowej wielokrotnie nagradzany nagrodą Rektora Uczelni, były Prezes Poznańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Parazytologicznego, wieloletni przedstawiciel do Kolegium Dziekańskiego Wydziału Lekarskiego.

Za całokształt swojej działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową Miasta Poznania.

Sercem związany był z Ziemią Rajgrodzką.

Wyrazy głębokiego współczucia dla Rodziny zmarłego składa

Zarząd Towarzystwa Miłośników Rajgrodu i Redakcja
"Rajgrodzkich Ech"

Z kart okupacyjnej historii
płk. w st. spocz. JAN ORZECOWSKI

Jak zginął pierwszy konspiracyjny starosta powiatu grajewskiego ppor. rez. Maksymilian Jonkajtys

Był upalny lipiec 1943 r. Z Okrasina koło Radziłowa powracała ze zwyczajnych odwiedzin u siostry Eleonory Niebrzydowskiej p. Władysława Mroczkowska córka Kazimierza Rutkowskiego z tegoż Okrasina. To było 9 lipca. W tym dniu kilku żandarmów niemieckich z Wąsoszy kapało się w rzece Awissa koło Rydzewa. Do kąpiących się Niemców podczołgali się partyzanci i zabrali im broń i ubrania złożone na brzegu rzeki. Rozbrojeni i nadzy Niemcy nie powrócili na swój posterunek, w związku z czym ogłoszono alarm dla posterunków żandarmierii w Szczuczynie, Radziłowie, Wąsoszy i Grajewie. Władze niemieckie sądziły, że żandarmi z Wąsoszy zostali zabici. Skoncentrowana żandarmeria niemiecka w rejonie wsi Czerwonki koło Radziłowa wyłapywała idących i jadących wozami Polaków spędzając zatrzymanych koło drewnianej leśniczówki, stojącej za wsią Czerwonki, po prawej stronie szosy biegnącej do Szczuczyna. Z zatrzymanymi mieszkańcami okolicznych wsi obchodzono się niezwykle brutalnie. Brutalnie została ściągnięta z furmanki i pobita Władysława Mroczkowska i ustawiona pod ścianą leśniczówki z rękami uniesionymi w górę. Żandarmi sprawdzali u wszystkich dokumenty osobiste. Wśród zatrzymanych znalazł się m. in. Maksymilian Jonkajtys, który był na liście poszukiwanych, a którego wskazał Niemcom polski volksdeutch ze Szczuczyna, służący w pomocniczej policji niemieckiej. Pani Władysława była świadkiem, jak jeden z żandarmów patrząc Maksymilianowi Jonkajtysowi w twarz powiedział: "Mamy, ciebie, ptaszku, już nam nie

uciekniesz." Wraz z dwoma innymi zatrzymanymi, którzy wydali się Niemcom podejrzeni, Maksymilian Jonkajtys został rozstrzelany pod ową leśniczówką. W dalszym ciągu żandarmi pastwili się nad pozostałymi zatrzymanymi. Władysławie Mroczkowskiej wybito kilka zębów, złamano uderzeniami kolb karabinowych kilka żeber, innym wybito ręce ze stawów. Furia żandarmów opadła, gdy odnaleźli się owi żandarmi znad rzeki Awissy. Zwolniono więc około 50 osób ciężko pobitych. Pod leśniczówką pozostały 3 trupy. Władysława powróciła do domu, wiozły ją same konie, ponieważ nie była w stanie kierować nimi. Z wozu zaniecono ją do mieszkania. Długo chorowała po tych przejściach, ale do końca okupacji niemieckiej nie zaprzestała udzielania pomocy tym, których poszukiwali Niemcy. Widmo śmierci pod leśniczówką i zadany jej wielki fizyczny ból nie uczyniły z niej kobiety bojaźliwej. Nie zerwała z konspiracją. Przy każdej rozmowie opowiadała swoje gehenne pod Czerwonkami pokazując wybite zęby. Dożyła sędziwego wieku - 90 lat, zmarła w 1992 r. Była świadkiem śmierci ppor. rez. Maksymiliana Jonkajtysa. Przekreśliła w ten sposób wszelkie inne spekulacje na ten temat. Cześć jej pamięci, bo na nią zasługuje ta kobieta - Polka.

Dziękuję serdecznie p. Józefowi Niebrzydowskiemu, zamieszkałemu w Rumi na Wybrzeżu, za opowiedzenie mi tej niewątpliwie cennej historycznie relacji o ostatnich dniach pierwszego konspiracyjnego starosty powiatu grajewskiego - wielkiego patrioty, nieustraszonego żołnierza walczącego z dwoma okupantami - ppor. rez. Maksymiliana Jonkajtysa.

WYZWOLI- CIELE I OKUPANCI

(c.d.)

Rodzina moja tymczasem mieszkała nadal w Żrobkach, skąd dochodziła do Bargłowa do pracy. Na początku kwietnia sprowadziłem rodzinę do Bargłowa. Zamieszkaliśmy w domu Józefa Małowskiego, gdzie wynajętem pokój. Był to okazały dom murowany, jeden z nielicznych jakie ocalały z pożogi wojennej. W czasie okupacji dom ten zajmował niemiecki "komisarz" wraz z rodziną.

W połowie kwietnia syna Tadeusza umieściłem w pierwszej klasie gimnazjum w Augustowie. W czasie okupacji na tajnych kompletach ukończył on szkołę powszechną, w normalnym czasie mógł więc kontynuować naukę.

W kwietniu wszystkie mosty na szosie Grajewo - Augustów były odbudowane i ruszyły tą trasą, oraz dalej do Grodna, transporty. Pędzono tabuny krów. Zorganizowanymi transportami i pojedynczymi samochodami wywożono zgromadzone zdobycze z takich placówek, jak np. Borzymy czy Kalinowo. Bywało tak, że od tych transportujących "zdobycze" żołnierzy można było "kupić" za marny litr samogonu, różne nawet wartościowe rzeczy. Żołnierze ci, przeważnie zawsze pijani, po sprzedaniu całej zawartości transportu, wracali z powrotem po nowe rzeczy. Jak oni to robili, kto ich kontrolował, gdzie i z kim rozliczali się - naprawde nie wiem.

W końcu marca przybyła na teren gminy cała plejada aktywistów i mierniczych, celem przeprowadzenia reformy rolnej. Na terenie gminy znajdowało się siedem majątków (Reszki, Solistówka, Kamionka Puszczałkowizna, Kamionka Stara, Tobyłka, Żrobki i Wilkowo) o łącznej powierzchni 2000 ha, w tym ponad 400 ha lasów. Lasy upaństwowiono, a ponad 1500 ha ziemi rozdano chłopom. W majątku Solistówka pozostawiono 80 ha ziemi, w tym 15 ha sadu, jako ośrodek na szkołę rolniczą, która zresztą nigdy nie została zorganizowana.

ACH, TE WYBORY - NIE CIERPIĘ WYBORÓW

Śpiewały tę anegdotkę Smurfy dla dzieci na dobranoc, a ludzie, po staremu, polubili już wybory. Po raz kolejny społeczeństwo raczy się zrywem wyborczym, wybierając między złem a mniejszym złem. Szansa wyboru demokratycznego z coraz to większej liczby kandydatów nikomu nie ułatwia zadania i nie przekonuje do żadnego ulubieńca. Najprostszy wybór mają wyborcy w Izraelu, Korei, Libii i na Kubie. Wybór jest tam jeden i jedna droga. Natomiast u nas... z równania matematycznego ciągów i postępów wynika, że jeśli poprzednio było około 5 kandydatów, a teraz 15, to w następnych wyborach, ani chybił, wystartuje około 45 kandydatów. Podobnie jest i z partiami, gdzie dawniej była jedna, jak Bóg i car, ale w trzech osobach, a dzisiaj jest wiele tych osobowości, gdyż monolit został rozbity i

podzielony. Ludzie rozmodnieni do każdej z osób nie będą mieli czasu, aby zająć się głównym celem - jedną osobą. Swoją drogą, to te "komuchy" musiały dużo monolitów i PGR-ów i monopoli nascałać, że teraz pozornie tyle czasu wszyscy wszystko dzielą, dzielą... Pewnikiem, zajmie to dzielenie też i z 50 lat. Także i to, co nie sprawdziło się za komuny (powiaty), co je Gierek rozwiązał, aby uprościć legislację i zmniejszyć biurokrację. Powoli wraca się - z tęsknotą do powiatów, aby wydłużyć drogę załatwiania spraw przez dodatkowy urząd - Powiat. Jeśli rozbudowane urzędy dadzą zatrudnienie bezrobotnym, to chwała za dodatkowe ogniwo. Rozbudowany system kandydatów na prezydenta do złudzenia przypomina sytuację pótek sklepowych, gdzie dawniej był

jeden wybór, ale za to prosty dla ludzi prostych. Dzisiaj, dla ludzi skomplikowanych i złożonych wybór też jest dostosowany, gdzie klient chodzi tylko i ogląda nie mogąc się na coś zdecydować, by coś kupić i w efekcie wychodzi z niczym, lub wraca z towarem, aby go zaraz wymienić lub zareklamować. Gdy ludzie dawniej byli równiejsi jak towar i nie tak zróżnicowani i podzieleni jak dzisiaj, łatwiej też by można znaleźć z nimi wspólny język i temat. Dzisiaj, kiedy między ludźmi zwiększa się dystans, rozdźwięk i ilość podziałów, to mówiąc z Polakiem, czujemy się jak w rozmowie z Chińczykiem, bo każdy ma inne tematy, wykształcenie, stan zamożności, samochody, aspiracje, cele. Tak samo jak skrajne myślenie i postępowanie pogłębia przepaść i sprawia, że latając na różnych pułapach myślenia i działania, nigdy na siebie nie wpadniemy. Dawniej o "Syrence" czy "Warszawie" cała Polska mogła swobodnie dyskutować o jej zaletach i wadach. A teraz o czym może porozmawiać właściciel "Toyoty" czy "BMW" z właścicielem np. "Syrenki", jeśli samochód jednego jest niewiadomą dla drugiego. Biedniejszy i mniej wykształcony będzie się wstydził spytać o coś, co i tak jemu będzie zbyt proste, bo zbyt wielkie różnice są między nimi. Bogatszy też będzie się wstydził, że obok niego, obok jego domu czy pałacu stoi ubogi krewny, czy lepiarki i szpeci krajobraz. Pomóc nie pomoże, a najchętniej jeden drugiego na Sybir by posłał. Jeśli nawet porozmawiają, to na zasadzie - ja biedny o chlebie, a ja bogaty o niebie. Tak więc zbyt skrajne wybory nie ułatwiają życia, ale skutecznie je komplikują.

Czytelnik z Grajewa

STRONA 13



**TOWARZYSTWO
MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU**

KSIĘGARNIA SOUVENIR

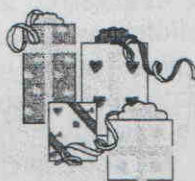
Rajgród, ul. Warszawska 20

PREZENT POD CHOINKĘ

 **KSIĄŻKI**

 **ZABAWKI**

 **GRY**



CZAS LISTOPADOWY MOGIŁAMI ZNACZONY

Dziś, będąc po Zaduszkach, a przed radosnymi świętami Bożego Narodzenia należy po drodze przejść przez Andrzejkowe święto, wróżbami i laniem wosku znaczone. Jeśli cofniemy myśli w czasie o 164 lata, możemy zauważyć, że poczyniono wtedy starania, abyśmy mogli spokojniej i godniej obchodzić święta i kolejne rocznice wybuchu powstania listopadowego. Nie w głowie były wtedy święta i nie dla wszystkich, gdy wróg był wszędzie wokół i na karku siedział i ciemnił naród. Gdy już wszystko dojrzewało i było gotowe do wybuchu, potrzebny był zapalnik do miny, która miała wybuchnąć w narodzie. Tym zapalnikiem był przywódca spisku Szkoły Podchorążych - Piotr Wysocki, który na umówiony sygnał podpalenia browaru pomaszzerował wraz ze 150 podchorążymi pod Arsenał. Sam 33 letni wówczas podporucznik nic nie znaczył, ale gdyby nie on zapewne nie wybuchłoby powstanie. Śmiało można powiedzieć, że był bohaterem Nocy Listopadowej z 29.11.1830 r. Echo tego wydarzenia odbijało się też i w naszych stronach, gdzie przybył pułkownik Sieczkowski. Działały też na bagnach w rejonie Polkowa, Jasinowa i Kopytkowa grupy powstańcze dowodzone przez ppłk. Józefa Zaliwskiego. Przybył też korpus gen. Giełguda i gen. Dembiński. Było w sumie około 20 tys. piechoty i 26 dział. Stoczono zwycięską bitwę w okolicach Rajgrodu i Barszczy, choć zwycięstwo było niepełne. Duże znaczenie miał też oddział dowodzony przez majora Puszęta, który działał w tych stronach i prawdopodobnie pod Bełdą stoczył jedną z bitew, gdzie stoi kurhan z mogiłami rodzin carskich, jadąc w kierunku Stoczka. Także w Rudzie i Szymanach stoczył walkę zmuszając Rosjan do odwrotu za

rzekę Etk. Działając samotnie wraz z 240 żołnierzami jazdy i 30 ludźmi piechoty nie mógł podejmować większych operacji. Gdy znalazł się pod Białogrodami, został otoczony przez wojska carskie. Walcząc w okrążeniu, po zużyciu broni i amunicji ruszył przez Kapice na bagna wydostając się z okrążenia niemal bez strat. Posiadał też kasę powstańczą, której losy nie zostały wyjaśnione. Przed ucieczką w bagna zdołał pod Białogrodami zakopać 3 skrzynki monet i złotej biżuterii (w piasku) otaczając miejsce kamieniami tworzącymi okrag, aby łatwiej można było powtórnie znaleźć kasę. Do dziś zachowały się tylko resztki głązów z tego miejsca. Powstanie upadło, ale ludzie przetrwali, aby żyć godniej. Echo jego przetrwało do dziś dnia, pomniejszając rolę cara Mikołaja, który chciał być żandarmem Europy i szykował się do udzielenia pomocy Zachodowi w tłumieniu zrywów powstańczych w ich krajach.

Będąc przy powstaniach, interesuję się losami sztandaru(?) "Wawra" z czasów powstania styczniowego, który znaleziono na szlaku jego wędrówki gdzieś w okolicach Jaświł, Kalinówki Kościelnej lub Jasieniówki. Był on przechowywany u jednego z gospodarzy i potem zaginął. Być może okoliczni mieszkańcy także mogliby rzucić więcej światła w tej sprawie. Poza tym śledzę losy sztandaru twierdzy Osowiec, który powiewał przed rozpoczęciem II wojny światowej z okazji świąt nad Osowcem. W czasie okupacji został ukryty, a ślady jego prowadzą w okolice Suchowoli i Jaćwierzy. Szukam też informacji o książkach z pieczętkami biblioteki w Osowcu, która była czynna przed drugą wojną światową. Poszukiwania te bardzo wzbogaciłyby moją wiedzę i liczę, że za pośrednictwem Redakcji "RE" coś uda się odtworzyć i ocalić. Tą drogą składam uprzejme

podziękowania również życzliwym czytelnikom.

DŹGUN SZULMAJSTER

PS.

Jeszcze czujemy ciepło czyjejs serdecznej dłoni, jeszcze nie przebrzmiało echo wczorajszej rozmowy, jeszcze czujemy bicie serca i oddech przyjaznej nam osoby i nie rozmyślił się nam jeszcze w pamięci i wyobraźni wizerunek szanowanej postaci, a tego kogoś już nie ma. Odszedł w połowie drogi, zostawiając nas bez pożegnania, mając tyle planów i pomysłów, którymi mógłby nas obdarować. Spotkałem więc swego czasu p. Matysiewicza, który opowiedział mi legendę, być może z jakiejś Sybilli zasłyszana, że około 2 tysięcznego roku świat ma zalać rzekomo jakiś żółty pył, febra, zaraza. Być może po wybuchu jakiegoś rodzaju bomby, czy komety lub wulkanu. Lub też Żydzi posiadają ziemię obiecaną i zaludnią ją, jak biblijne ziarenka piasku. Najprawdopodobniej będzie to zalew żółtych Chińczyków. W swoim czasie wielkie role historii odegrały potęgi Cesarstwa Rzymskiego, Carskiego, Anglii, Francji, Turcji, Niemiec, nawet Polski czy Szwecji, Japonii, ale Chińczycy nie odegrali w historii swej karty. Mają oni rzekomo, według słów p. Matysiewicza, dojść do granicy polskiej nawet zastukać do naszych okien (ok. 3 mln Chińczyków), ale zobaczą, że doszli do Polski, to zostawią ją w spokoju. Tylko Niemców ma zostać po ostatniej wojnie tyłu, co pod dębem się zmieszczą. Także jakaś kometa ma spaść do morza i zalać trzy państwa: Włochy, Holandię i jeszcze jakieś. Książkę pokazywano Matysiewiczowi w pośpiechu, więc tylko tyle zdążył wyczytać i zapamiętać. Dziś już nie żyje ni on, ni jego żona i tylko czas zaciera ślady jego słów. Czasem wystarczy więc przyłożyć ucho do ziemi, aby usłyszeć bicie serca, np. żołnierza, który tu padł i poległ.

LISTY OPINIE CZYTELNIKÓW

Szanowni Państwo,

Bardzo dziękuję za zaproszenie na uroczyste otwarcie lokalu Towarzystwa. Niestety nie mogłem w nich uczestniczyć, gdyż w tym samym terminie odbywało się kolejne posiedzenie Sejmu RP. Niezmiernie mi przykro, że obowiązki poselskie uniemożliwiły mi wzięcie udziału w tym spotkaniu, mam nadzieję, że w najbliższym czasie zawitam do Rajgradu i będziemy mogli wreszcie porozmawiać na interesujące tematy. Przepraszam, że dopiero dzisiaj odpisuję na Państwa zaproszenie, ale dotarło ono do mnie z tak wielkim opóźnieniem, gdyż ja byłem w Sejmie, a list leżał w moim domu. Mogłem go przeczytać dopiero po powrocie z Warszawy. Korzystając z okazji, chciałbym przekazać członkom Towarzystwa ukłony oraz życzenia owocnych działań na rzecz promowania pięknej Ziemi Rajgrodzkiej.

Z wyrazami szacunku
KRZYSZTOF WOLFRAM
Poseł Ziemi Białostockiej

Szanowny Panie
Redaktorze!

Uprzejmie dziękuję za nadesłane mi ostatnie numery pisma "Rajgrodzkie Echa", a także za załączoną pozycję książkową wydaną przez Towarzystwo Miłośników Rajgradu pt. "Jesienią" autorstwa Stefanii Matysiewicz.

Odnotowaną przez ECHA uroczystością na Grzędach cieszę się osobiście i z tej racji, że pierwszy raz mogłem uczestniczyć w niej na miejscu bohaterskiej bitwy. Gratuluję pielgrzymki do Wilna. Dziękuję za wspomnienie o koronacji Obrazu Matki Boskiej w Studzienicznej.

Łączę wyrazy szacunku
i serdecznych pozdrowień
ks. EDWARD SAMSEL

Szanowny Panie
Januszu!

Serdecznie dziękuję za dwa kolejne numery RE. Jak zwykle z wielkim zainteresowaniem przeczytałem je "od deski do deski".

W sierpniowym numerze ze szczególną uwagą przeczytałem tekst pióra p. Henryka Ciecucha "Po raz ostatni". Ja opisywane tam wydarzenia dokładnie pamiętam. Miało ono miejsce dnia 2 sierpnia 1942 r., tj. w dniu, w którym w Bargłowie odbywały się uroczystości związane z odpustem Matki Boskiej Anielskiej. Zgromadzeni na cmentarzu kościelnym ludzie z zapartym tchem, w milczeniu oglądali długą kolumnę Żydów pędzonych przez Bargłów w kierunku Rajgradu. Kolumna wyglądała dokładnie tak, jak opisał ją p. Ciecuch. W czasie tego przemarszu cały kościół zamarł, a ludzie wylegli na cmentarz. Byłem ministrantem i wraz ze zgromadzonymi przed kościołem ludźmi oglądałem, co się działo na szosie.

Wtedy był zwyczaj, że na odpuscie przed kościołem siedziało wielu "dziadów" - wyciągali ręce prosząc o wsparcie, modlili się. Tak też było w tym dniu w Bargłowie. Wśród dużej liczby "dziadów" był jeden bardzo popularny w Augustowie i okolicach "dziad", którego nazywano po prostu Jan. W tym czasie, kiedy pochód nieszczęśników przechodził przed kościołem, Jan modląc się jednocześnie komentował to, co na szosie się działo: "... odpuść nam nasze winy - to już Baraki bedo puste - jako i my odpuszczamy..."

Na Barakach (Dzielnica Limanowskiego) w Augustowie Niemcy zgromadzili Żydów z całego miasta. Jan widząc co się dzieje, słusznie przewidywał, że wszyscy

żydowscy mieszkańcy pozostawili Baraki puste.

Serdecznie pozdrawiam
T. POZIEMSKI

Szanowny Panie
Redaktorze!

Bardzo dziękuję za nadesłany egzemplarz "Rajgrodzkich Echa" i list informujący o publikowanych artykułach w następnych miesiącach. Jestem pod wrażeniem opublikowanego materiału związanego z moją rodziną i rodzimą wsią Okrasin. Opisane zdarzenia przywołują obrazy z tamtych lat i zmuszają do refleksji nad losem ludzi będących uczestnikami tych wydarzeń, często tragicznych. (...) Mam również ciekawy materiał dotyczący Okrasina w XVIII wieku. Chodziło w nim o spór mieszkańców Okrasina z możnowładcą z Przytuł Janem Wilczewskim, który chciał ze wsi królewskiej zrobić pańszczyźnianą, a ludność zmusić do pracy dla siebie. Spór wygrali mieszkańcy Okrasina, a sprawa oparła się o króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Cały incydent zapisany jest w księgach królewskich w 1772 r. Bliższych danych mogę dostarczyć w wypadku jeśli będzie to Pana interesowało. (...)

Z poważaniem
JERZY NIEBRZYDOWSKI



Jan Tarnacki

WYBORY

Historia nasza niepojęta.
Jakieś fatalne *qui pro quo*:
zamiast wybierać prezydenta -
wciąż wybieramy mniejsze zło.

Pytanie cisnie się na usta:
wybory to - czy pusty gest,
gdy wbrew ambicjom i wbrew gustom
trzeba zaklepać to, co jest?

Gdyby tak człowiek mógł wybierać,
kiedy i gdzie ma przyjść na świat -
kto by się rodził tu i teraz
i w chore łóżko głowę kładł?

Chciałby człek zmienić coś w tym względzie,
chciałby otrząsnąć się z tych wad.
I się otrząśnie: kiedy będzie
wybierać się na tamten świat.

KSIĄDZ MALINOWSKI



Ks. Janusz
Malinowski, ur.
18.10.1969 r.,
syn Seweryna i
Haliny - wielolet-
niej dyrektorki
Szkoły Podstawo-
wej w Rydzewie,
gm. Rajgród.
L i c e u m
ogólnokształcące
ukończył w Gra-
jewie. Wyższe
S e m i n a r i u m
Duchowne w
Łomży w 1994 r.
Ś w i ę c e n i a
kapłańskie otrzy-
mał w maju 1994

r., a w sierpniu obronił pracę magisterską na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, uzyskując tytuł magistra teologii.

Obecnie pełni obowiązki kapłana w parafii Chorzele, diecezja łomżyńska, woj. ostrołęckie.

W przygotowaniu znajduje się tomik poezji.

MOJE DZIECIŃSTWO

Wracam dziś do dzieciństwa
co zostało gdzieś na wsi
do fotografii na której jestem jak Zygmunt Broniarek
do rodzinnoniedzielnych spacerów
którymi bardziej się męczyłem niż odpoczywałem
do drewnianego kościółka gdzie stałem z rodzicami
i liczyłem ile razy ksiądz powie Pan z wami
wracam dziś do dzieciństwa
co uczyło pracy bo ponoć wszystko w życiu się ma przydać
do zrywanej w jesiennym księżycu tabaki
bo w dzienniku mówili że idą przymrozki
do pielonych buraków gdy upał lał się z nieba
a koledzy beztrudno jeździli rowerem
wracam też do dzieciństwa
co uczyło dzielić czekoladowy cukierek
na sześć równych części bo tyłu nas było
przyniesiony z obawą czy się nie roztopi
do dzieciństwa co uczyło dawać dużo więcej wszystko

DZIŚ

Dziś dopełnia się wczoraj
i dziś rozpoczyna się jutro
dziś więc nie jest dzisiajjsze
ale trochę wczorajsze
ale trochę jutrzejsze
a jednak dziś jest dzisiaj naprawdę
bo co dzień -
dziś boi się jutra
i co dzień -
dziś opłakuje wczoraj.

W ŻYCIU JEST TAK

Bo widzisz w życiu jest tak
że nie da się powiedzieć wszystkiego
choć mówi się o wszystkim
mówi się o miłości
ale nie da się powiedzieć jak się kocha
mówi się o cierpieniu
choć bólu nikt nigdy nie wyraził
mówi się o samotności
której nie zrozumiesz zanim nie doświadczysz
bo widzisz w życiu jest tak
że mówi się inaczej niż jest naprawdę

JESTEŚMY DOMEM

Jesteśmy domem bez okien
o którego szyby nie rozbija swego spojżenia
poranne słońce
jesteśmy domem z luksusowymi meblami
z których nikt nie korzysta
jesteśmy domem w którym nikt nie śpiewa
nikt się nie śmieje nikt nie rzuca cienia
jesteśmy domem w którym każdy jest jak kundel
piękny ale niczyj
jesteśmy domem w którym wszyscy żyją tak
jakby dawno dla siebie umarli.

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU. Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Janusz Sobolewski, Zygmunt Tarnacki. Stale współpracują: Józef Golubiewski (Bargłów), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Maz.), Leszek Piekarski. Foto: Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziewski.
Adres Redakcji: 19 - 206 Rajgród, ul. Warszawska 20.